Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. **CENA 10 MAREK.**

Nr. 45. W Krakowie, dnia 6. listopada 1921 r. Rok XVI.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

REDAKTOROWIE: JAN ZAMORSKI i STANISŁAW RYMAR.

Prenumerata kwartalna 100 Marek. — Pojedynczy numer 10 Marek.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 20 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekscie 40 M
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 141.557

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego: Lwów, ul. Zimorowicza 11 — 15. I. p.
Listy w sprawach prenumeraty i wysyłki gazet, oraz przekazy adresować do Krakowa.

Wielki Kongres Stojałowczyków.

Nabożeństwo. — Pochód. — Hołd na grobie.

W niedzielę 23 października br. odbył się tu uroczysty obchód 10-letniej rocznicy śmierci śp. Ks. Stojałowskiego, **pierwszego budziciela warstw ludowych w Małopolsce, wielkiego bojownika o prawo, sprawiedliwość i zasady chrześcijańskie w życiu politycznem i społecznem,** i gorącego patrjoty, wierzącego niezłomnie we wskrzeszenie Polski przez współdziałanie i miłość wszystkich klas narodu.

Na obchód przybyły liczne rzesze zwolenników programu śp. ks. Stojałowskiego zorganizowane w Związku Ludowo-Narodowym pod **wodzą Jana Zamorskiego,** spadkobiercy idei Zmarłego,— przedewszystkiem z zachodniej Małopolski. Przybyły też liczne delegacje ze wszystkich dzielnic Polski, a zwłaszcza tłumnie pospieszyli na obchód włościanie i robotnicy z **Kieleszczyzny i Zagłębia Dąbrowskiego.**

Z Warszawy przybyła grupa posłów sejmowych ze Związku Ludowo-Narodowego, a mianowicie: pp. Prezes Związku dr. **Stanisław Głąbiński, ks. Mąkowski, Pragacz, Orzechowski, Bochenek, Kowalewski,** oraz wielu posłów z zachodniej Małopolski między innymi posłowie: **Tabaczyński, Marek, dr. Tarnawski, Szymański.**

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem **w kościele św. Floriana,** a następnie pod pomnikiem Grunwaldzkim, jakby na znak, że śp. Ks. Stojałowski był nieustraszonym głosicielem stanowczej i ostatecznej walki z nawałą germańską — ustawił się wielotysięczny pochód, złożony z włościan, robtników i inteligencji. Nad pochodem, który podążył na cmentarz na grób śp. Ks. Stojałowskiego, powiewały sztandary **górników z Dąbrowy i robotników z Białej-Bielska.**

Nad grobem Wielkiego Zmarłego przemawiali zgodnie towarzysze Jego pracy i walk i ci, którzy dzisiaj chcą w myśl jego idei działać dla wielkości i pomyślności narodu i wszystkich jego warstw. Pierwszy przemówił w gorących natchnionych słowach obecny wódz Stojałowczyków, poseł Zamorski, nawołując zgromadzonych, aby ożywieni wielkim duchem Zmarłego szli na nieubłagany bój z tem wszystkiem w Polsce, co jest złe, niskie, podłe, a co nie pozwala Ojczyźnie naszej odrodzić się i skrzepnąć, i aby krzewili niezmordowanie wielkie zasady narodowe i chrześcijańskie, które przyświecały w działalności śp. Ks. Stojałowskiego. Następnie mówili pp. **Pilch, Kuś i Ożóg.** Wszyscy **trzej wierni towarzysze zmagań i trudów śp. Ks. Stojałowskiego.** Dalej przemawiał poseł **Tarnawski z Przemyśla,** poseł **Kowalewski,** włościanin z Opoczyńskiego w Kongresówce, który stwierdził, że hasła rzucone przez

Śp. Ks. Stojałowskiego w Małopolsce stają się dziś przewodnim drogowskazem dla ludu w całej Rzeczypospolitej. Wreszcie ostatni przemówił **profesor Młynek z Wieliczki**, który sam nazwał się uczniem Zmarłego i wedle którego słów ideje śp. Ks. Stojałowskiego powinny wstrząsnąć i przepalić obecne nasze życie polityczne i wydobyć nas wszystkich z upadku w jakim znaleźliśmy się dzięki bezideowej i bezprogramowej polityce obecnych rządców Polski.

Po przemówieniach zgromadzeni nad grobem zmarłego jakby natchnieni wielkością jego ducha i wzniosłością idei, którym śp. Ks. Stojałowski przez całe swoje życie służył, odśpiewali pieśni żałobne za spokój jego duszy.

Obrady Kongresu w sali Strzeleckiej.

O godz. 2 popołudniu rozpoczęły się w sali Strzeleckiej obrady Kongresu Stojałowczyków. Zagaił je gorącym przemówieniem prezes Stronnictwa **poseł Zamorski**.

Mowca podkreślił znaczenie momentu, w którym dzięki klasowym rządom znaleźliśmy się na kraju politycznej ruiny i finansowego bankructwa. Chcąc zmienić dotychczasowy system rządu, należy przedewszystkiem uzdrowić opinję publiczną, uczynić ją czułą na wszystko zło, które w Polsce się dzieje. **Odrodzenie polityczne Polski oprzeć się musi na odrodzeniu moralnem całego społeczeństwa. Nie pomogą najlepsze prawa, gdy wykonawcy są zdemoralizowani i całe społeczeństwo jest złe.**

W tych warunkach należy postawić hasło: „Ludzie czystych rąk, łączcie się!“. Hasło to, które w r. 1913 doprowadziło nas do zwyięstwa w Małopolsce przeciwko zorganizowanym siłom, pozostającym pod protektoratem austrjackiego bloku Namiestnikowskiego, musi nam dzisiaj zapewnić zwycięstwo w całej zjednoczonej Polsce. **Trzeba jednak energji i zapału do pracy.** Trzeba poświęcenia wszystkich sił na ołtarzu wielkiej ideji. Należy wyjść z bierności, a nie oglądać się tylko na posłów, gdyż ci sami rady dać nie mogą.

W roku 1913 odniesiono zwycięstwo choć kilka lat przedtem stronnictwo było zdezorganizowane. Podobnie dziś po ciosach, jakie zadały szeregom naszego stronnictwa prześladowania w czasie wojny, należy szeregi uzupełnić i wystąpić do walki.

Zatem każdy, kto rozumie położenie Ojczyzny, kto ma w sobie ducha obowiązku, niech spieszy do pracy. Jest to powinnością każdego, jestto także interesem każdego z nas, gdyż inaczej zginie Polska, a z nią zginie i pomyślność nas wszystkich.

Mowca żąda, aby zgromadzeni, pokrzepieni na duchu oświatą idei śp. Ks. Stojałowskiego, wyszli stąd jako siewcy prawdy, jako niezmordowani szermierze wielkich zasad narodowych i chrześcijańskich i w imię tych zasad rozpoczęli bezwzględną, bez wytchnienia prowadzoną walkę z wszelkiem złem, które w Polsce się kryje.

Po wypowiedzeniu tych krzepiących słów mówca wita zgromadzonych oraz przybyłych posłów **Kowalewskiego, Pragacza, Ks. Mąkowskiego, Bochenka, Orzechowskiego, dra Tarnawskiego,** specjalnie wita **Prezesa Związku Ludowo-Narodowego dra Stanisława Głąbińskiego**, z którego działalności przypomina, że **odrzucił on z wielką odwagą ordery austrjackie na wieść**, że Austrja zaprzedała interesy polskie. Wita osobno delegację Galicji Wschodniej z tego względu, że dziś znów pojawiły się wśród jednego ze stronnictw sejmowych projekty odłączenia tej dzielnicy od macierzy, (na sali rozlegają się okrzyki: Hańba). **Wobec tego należy przesłać wyrazy pokrzepienia pod adresem ludności polskiej Galicji Wschodniej.**

Mowca zgłasza protest przeciwko projektom socjalistów co do Galicji Wschodniej. Protest ten zebrani jednomyślnie uchwalili. Wita wreszcie mówca panią **Helenę Hempel**, długoletnią współpracowniczkę śp. Ks. Stojałowskiego w jego działalności wydawniczej i redakcyjnej, która nieraz długie miesiące, gdy Ks. Stojałowski był w więzieniu, sama „Wieńca i Pszczółkę“ pisała, ekspedjowała i administrowała.

Poseł Zamorski udzielił następnie głosu panu Jędrzejowi **Trojanowi z Lubczy**, który odczytał piękny wiersz powitalny niżej zamieszczony.

Witajcie, witajcie dziś tu Rodacy,
Coście się zeszli dla wspólnej pracy,
Związku Ludowo-narodowego
Idei Księdza Stojałowskiego.

Witam Wielkopolan i Warszawianów,
Górnoślązaków, Małopolanów,
Witam uczonych, witam prostaków,
Niech nas zjednoczy nasz sławny Kraków.

Na ten zjezd każdy chętnie wyrusza,
Aby dla ludu i dla Chrystusa
Pracować chętnie, łączyć się w kółka
Tak jak naucza „Wieniec i Pszczółka“.

Prezes Zamorski niech nam przewodzi,
A więc do czynu starzy i młodzi,
To przez nasz Związek, Stojałowszczyznę,
Uszczęśliwimy naszą Ojczyznę.

Hejże do pracy z pomocą Bożą,
Hoć inne związki na nas się srożą,
Zwycięży prawda, uczciwość, cnota,
Pójdzie jak w ulu w „Pszczółce“ robota.

Tak będzie w Polsce jak za Chrobrego,
Lecz szczerze pracujmy jeden w drugiego
Dla dobra Polski kaźdy w swem stanie
To Polska silną, potężną się stanie.

Od rzeki Dźwiny hen za Karpaty
Zbuduje Polska różne warsztaty,
To Polskie miasta i Polskie Chłopy
Staną się wzorem całej Europy.

Przysiężmy wszyscy dnia dzisiejszego,
Że dla Związku Ludowo-Narodowego
Pracować pilnie i solidarnie,
To nasz Związek całą Polskę zagarnie.
Od dziś dnia wszyscy pokochajmy się
Budujmy Polskę, a nie dajmy się
To nam dobrobyt wkrótce zawita,
Niech żyje Polska Rzeczpospolita!

Następnie zabrał głos prezes Związku Lud.-Nar. dr. **Głąbiński**, zaznaczając, że niegdyś, gdy dążyliśmy do niepodległości, to cieszyliśmy się nadzieją, że Polska niepodległa będzie się tak rządzić, żeby zadać kłam szerzonym przez wrogów opinjom, że Polacy się rządzić nie potrafią i udowodnić w ten sposób, że rozbiór Polski był wielką zbrodnią dla cywilizacji, postępu i chrześcijaństwa. Niestety nadzieje nasze zawiodły. W dużej mierze zawdzięczamy to Austrji, która wychowała nam zdemoralizowanych demagogów. Ci dostawszy się do władzy niszczą Polskę wewnętrznie i podkopują jej powagę na zewnątrz.

Myśl, że w Polsce jest źle, dyktuje nam obowiązek starania się o zmianę systemu dzisiejszych rządów. Mówca w sposób stanowczy zaprzecza, jakoby stronnictwo Związku Ludowo-Narodowego było przeciwne pożądanym reformom. Przypomina, że jeszcze w r. 1890 założył we Lwowie Towarzystwo Parcelacyjne, Towarzystwo to jednakże nie mogło się rozwinąć dla braku poparcia ze strony ówczesnych sfer rządzących. Dopiero Stapiński znalazł to poparcie dla swego banku parcelacyjnego, ale wiadomo zebranym za jaką cenę, wiadomo też, że nie chodziło tu o interes ludu.

Również na innych polach spotykamy się z niegodziwymi i nieprawdziwymi zarzutami. Tem niemniej mówca wyraża nadzieję, że oparci o zdrowe dążności naszego społeczeństwa odniesiemy zwycięstwo.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił **p. Rymar** i przedłożył do uchwalenia niżej zamieszczone rezolucje.

Rezolucje.

Kongres stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, odbyty w dziesiątą rocznicę zgonu swojego założyciela śp. Ks. Stanisława Stojałowskiego, w tej samej sali Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie, w której przed dziesięciu laty, po oddaniu ostatniej przysługi zwłokom swego wodza, pierwszego budziciela warstw ludowych do życia narodowego, politycznego i społecznego, pierwszego bojownika o równe prawa dla wydziedziczonych i pierwszego głosiciela równych obowiązków dla wszystkich Polaków bez różnicy zawodu, wykształcenia i pochodzenia, postanowił był walczyć bez wytchnienia o zwycięstwo myśli narodowej w prawdziwej demokracji, opartej na zasadach chrześcijańskich.

Ślubuje dzisiaj w wolnej i zjednoczonej Polsce ani na chwilę nie ustać w pracy i w ofiarności, dopóki równość praw i obowiązków, wzajemna miłość i zgoda wszystkich warstw i zawodów narodu polskiego nie zbudują niepożytych podwalin pod rozwój i szczęście Państwa i całego naszego narodu.

Kongres stwierdza, że zasady sprawiedliwości społecznej, jedności narodowej, pomocy i opieki dla słabych, opuszczonych i biednych, zasady chrześcijańskiej moralności, prawdy i dobra, o które walczył i cierpiał prześladowania przez 40 lat śp. Ks. Stojałowski, szerzy teraz dalej w całej Polsce Związek Ludowo-Narodowy, utworzony dla zaboru austryjackiego w r. 1909 przez śp. Ks. Stojałowskiego, Jana Zamorskiego, Stanisława Grabskiego i innych, i wyraża tak Klubowi poselskiemu, jak całej organizacji Związku Ludowo-Narodowego, którego częścią nierozerwalną jest stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, podziękowanie za dotychczasową pracę, oraz zachętę do wzmożenia wysiłku i trudów, tak, żeby wszystkich Polaków dobrej woli zjednoczył pod sztandarami Związku dla potęgi państwa, dobra narodu i szczęścia wszystkich obywateli polskich.

Kongres stwierdza, że wszystkie dotychczasowe klęski Polski, jak utrata połowy Śląska Cieszyńskiego, trzech ćwierci Śląska Górnego, Spisza i Orawy, tudzież zakwestjonowanie praw naszych do Galicji Wschodniej i do Ziemi Wileńskiej, są wynikiem partyjnych i osobistych poczynań stronnictw klasowych, oraz niedołęstwa rządów, które te stronnictwa wytworzyły. Rządy te nie rozumiały najczęściej interesu całej Polski, a schlebiając jednej albo drugiej warstwie narodu, nie widziały, lub nie chciały widzieć, iż przez to oddają w ręce wrogie miljonowe rzesze ludu na poniewierkę, wyzysk i prześladowanie. Związek Ludowo-Narodowy nie może uznać i nie uzna nigdy, iż ziemie, które narazie dostały się w ręce obce są stracone na zawsze.

Polakom oderwanym od Macierzy Polskiej, na obu Śląskach, Spiszu i Orawie, w Gdańsku, Warmji i Mazurach, zasyła Kongres z głębi serca bobyte braterskie pozdrowienia i zachętę do wytrwania przy narodowości ojców, przyrzekając, nie spocznie w pracy, dopóki wszyscy Polacy nie zostaną zjednoczeni z wolną Ojczyzną.

Kongres potępia wszelkie zakusy oddania w jakiejkolwiek formie ziemi wileńskiej Litwinom, jako złośliwą i sprzeczną z wolą ludności chęć frymarczenia krociami żywotów polskich dla partyjnych upartych zachcianek zaślepieńców i wzywa posłów polskich, Sejm i Rząd, ażeby te zachcianki, skierowane przeciw całości Rzeczypospolitej polskiej, stanowczo ukrócili.

Socjalistyczny projekt oddania ziemi Czerwieńskiej na pastwę jednej tylko partji ruskiej, mianowicie parti ukraińskiej, piętnuje kongres jako naigrywanie się z cierpień, ofiar i poświę-

cenia ludności polskiej w tym kraju, jako świętokradzki wybryk przeciw bohaterom Lwowa i męczennikom Złoczowa, Tarnopola, Strusowa, Mikuliniec, Czortkowa, Kosaczowa, jako plugawienie kości pomordowanych żołnierzy naszych, złożonych w mogiłach wspólnych od Zadwórza poza Zbaraż. Stopa zbira hajdamackiego nie podepce nigdy krwi, przelanej w niezwyciężonym i przez nikogo nie zdobytym Lwowie, nie pohańbi cmentarzy naszych zamęczonych na śmierć więźniów i naszych żołnierzy, chyba razem z niepodległością całej Polski. Naszym bohaterskim i męczeńskim współziomkom tej części Polski zasyłamy słowa otuchy i pokrzepienia: Póki życia naszego nie oddamy Was na pastwę wrogów. Z ludem ruskim chcemy żyć i będziemy żyć w zgodzie. Nie chcemy jego śmierci, jego poniżenia i nędzy. Bratniemu ludowi ruskiemu zapewniamy równouprawnienie narodowe, religijne i kulturalne w całej Polsce, ale wyrodków, zapatrzonych we wzory hajdamackie, musi ten naród odtrącić od siebie, jako szkodników i zdrajców nietylko Polski, ale i własnego, ruskiego ludu. Socjalistów, którzy projekt frymarczenia krwią przelaną i łzami półtoramiljona ludu polskiego dla podniecenia buty hajdamackich zbirów, obmyślili, Kongres piętnuje, jako pomocników zdrady świętokradców narodu polskiego.

Partyjno-polityczne rządy dotychczasowe odebrały Polsce zaufanie zagraniczne i siłę wewnętrzną.

Kongres stwierdza, że należy obowiązki rządu ograniczyć do zapewnienia bezpieczeństwa granic, oraz życia i mienia obywateli do zapewnienia oświaty i wymiaru sprawiedliwości, do zarządu i komunikacji, pozostawiając wytwórczość wszelkiego rodzaju, tudzież handel i przedsiębiorczość inicjatywie obywateli.

To też kongres domaga się zniesienia wszelkich ograniczeń, reglamentacji i upaństwowień, skasowania ministerstw i urzędów, będących wyrazem zbankrutowanej socjalizacji, a przywrócenia wolności pracy, nietykalności własności i zapewnienia godziwego użycia.

Tylko w ten sposób da się w wydatkach państwowych osiągnąć takie oszczędności, jakie pozwolą na zrównanie wydatków z dochodami, a więc na zaprzestanie drukowania papierowych pieniędzy i powstrzymanie dalszego spadku marki polskiej. Dopiero wtedy praca i oszczędność, które są warunkiem dorabiania się zamożności odzyskają należne im prawa.

Kongres domaga się ściągnięcia podatków wymierzanych sprawiedliwie, wedle zasobności obywateli.

Kongres piętnuje walkę klas i szczucie warstw ludności przeciw sobie, a zwłaszcza modne dzisiaj szkalowanie stanu włościańskiego, w którym więcej, niż połowa popadła w skrajną nędzę, jako działanie na szkodę narodu i państwa.

Kongres domaga się zmiany ustaw o reformie rolnej, o ochronie lokatorów, o ochronie pracy w tym duchu, żeby zachęcić ludzi do natężonej gospodarki, do budowy domów, do doskonalenia się w zawodzie, przez zapewnienie im nietykalności własności i godziwego zarobku.

Kongres domaga się od Sejmu przyspieszenia swoich prac i przeprowadzenia jak najrychlejszego nowych wyborów, dla uzyskania przedstawicielstwa, które istotnie będzie wyrazem woli narodu i dla wprowadzenia w życie konstytucji w oznaczonym czasie.

W sprawie robotniczej, Kongres domaga się dopuszczenia robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstwa, przeprowadzenia ustaw ubezpieczeniowych, nietylko od wypadków i na czas choroby, ale i na starość i na czas inwalidztwa.

Kongres przypomina czynnikom miarodajnym, że więcej, niż połowa włościaństwa składa się z wyrobników i małorolnych i żąda dla nich zupełnej pomocy z funduszów aprowizacyjnych, które przyznano tylko fabrykom, kopalniom i miastom, zapominając o nędzarzach wiejskich.

Kongres domaga się ustawy o włościach rentowych i o kolonizacji i parcelacji wewnętrznej, któreby pozwoliły pracowitym biedakom na zakupno lub zaokrąglenia karłowatych gospodarstw, na pobudowanie się przy pomocy rządu i na wprowadzenie intensywnej gospodarki.

Kongres domaga się wprowadzenia taksy od ludzi, zwolnionych od służby wojskowej, i użycia, funduszów stąd pochodzących na zaopatrzenie ostateczne wdów i sierót po wszystkich inwalidach polskich.

Kongres oświadcza, że wszystkie warstwy narodu muszą ponieść ofiarę, aby uzdrowić i napełnić skarb Państwa, a to przez stałe sprawiedliwe podatki i jednorazową daninę tak dla zapobieżenia drożyźnie, spadku waluty, jak i zaprowadzenia zdrowej gospodarki w całem państwie.

(Referat p. Rymara podamy w nast. numerze).

Dyskusja.

Nad zgłoszonemi rezolucjami rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której mówcy akceptowali treść rezolucji, wypowiadali się tylko co do szczegółów oraz zgłaszali jeszcze rezolucje dodatkowe.

P. Fijak z Żywieckiego zaznaczył, że we wszystkich zebranych widzi uczniów śp. Ks. Stojałowskiego i że ci uczniowie pod przewodnictwem posła Zamorskiego powinni głosić nauki swego Mistrza i tą drogą Polsce lepszą dolę zapewnić. Mówca zgadza się z rezolucjami.

P. Duda z Kieleczczyzny zachęcał do energicznej pracy organizacyjnej. Stawia wniosek, aby Związek Ludowo-Narodowy dopilnował, aby ze szkół Kongresówki nie usuwano języka francuskiego i aby nie zastępowano go niemieckim. Mówca zwraca uwagę na opanowanie przez żydów w zupełności handlu skór, dzięki czemu chociaż ceny bydła spadły, ceny skór wciąż idą

w górę. Mówca proponuje, aby komunistów karano **śmiercią.**

P. Zajączek z pod Żywca wnosi, aby wezwać Sejm **do wydania posłów Dąbala i Łańcuckiego** w ręce sądu. Dalej stawia wniosek, aby wezwać rząd do zajęcia się sprawą **przeniesienia zwłok śp. Ks. Stojałowskiego do grobów zasłużonych** na Skałce.

P. Goryczko z Krakowa stawia wniosek, aby z okazji zmiany ustawy o ochronie lokatorów przewidzieć zabezpieczenie polskich kupców i robotników przed wyrzuceniem ich ze sklepów i lokali rzemieślniczych ze strony kamieniczników-żydów.

P. Trzos z Niepołomic przemawia z werwą przeciwko etatyzmowi i tamowaniu życia przez szykany administracyjne. Podaje charakterystyczny fakt, że fabryka Wimmera w Niepołomicach była przez dłuższy czas nieczynną, gdyż nie mogła otrzymać potrzebnego drzewa, chociaż wokoło są wielkie lasy rządowe. Dalej żąda mówca silnego strzeżenia granic. Żądaliśmy handlu wolnego w granicach Polski, a nie wolnego handlu do Prus. Stawia wniosek, aby kryminały zamienić na domy pracy przymusowej, a zbrodniarzy należy zakuć i do pracy zaprządz. Będzie to symbolem, że Polska oprzeć się chce na pracy, gdyż dzisiaj zamało się pracuje, praca jest w nieposzanowaniu wedle wskazówek z góry idących, a tymczasem pracować powinniśmy wszyscy. Należy żądać wolności pracy.

Ks. Myśliwy z Zaleszczyk robi słuszne uwagi co do pewnych zwrotów rezolucji odnośnie do Galicji wschodniej, i tak, proponuje zastąpienie wyrazów naród ruski, wyrazem lud ruski.

P. Budziaszek z Przeworskiego porusza cały szereg spraw aktualnych.

P. Stach z Limanowskiego żąda karania uchybień religijności i obyczajności przez prasę pisma i kinematografy. Zwraca uwagę, że rząd ściągając daninę winien w sposób jak najbardziej konsekwentny wprowadzić system oszczędnościowy do naszej gospodarki państwowej. Przykładowo podaje, że należy skasować konie i stangretów dla inspektorów.

P. Krobicki z Zakopanego żąda wydania ustawy przeciwko komunistom. Podobnie jak w Ameryce, uznając ich za zdrajców państwa.

P. Olejarczyk żąda kary śmierci na szmuglerów granicznych.

P. Kuś z Bialskiego popiera myśli zawarte w rezolucji i popiera też zgłoszony już wniosek w sprawie przeniesienia zwłok Ks. Stojałowskiego na Skałkę.

P. Bartnik domaga się wzięcia w opiekę emerytów.

P. Puzia z Bocheńskiego żąda, by z rezolucjami iść w lud i niechaj cały lud domaga się, aby wszystkie stronnictwa te rezolucje wykonały. Następnie opowiada charakterystyczne rzeczy o stosunkach w kasach państwowych w Bocheńskiem.

P. Krynicki żąda, aby kongres uroczyście stwierdził, że poseł Zamorski jest prawnym następcą Ks. Stojałowskiego.

P. Rybak z województwa Tarnopolskiego przynosi pozdrowienia ze Wschodniej Małopolski i stwierdza, że tam cały lud polski skupia się wiernie jak **zawsze pod sztandarem** wszechpolskim.

P. Ćwierzek z Kęt domaga się wzmożenia intensywności pracy, gdyż przez jej brak nastąpiło ogólne zubożenie. Żąda wyraźnego poszanowania pracy i wolności pracy.

P. Pilch również żąda **stwierdzenia przez Kongres, że prawymi następcą śp. Ks. Stojałowskiego jest poseł Zamorski,** wzywa wszystkich zebranych aby pod przewodnictwem posła Zamorskiego przystąpili do energicznej pracy organizacyjnej.

P. Ziętek z Miechowa zaznacza, że podobnie jak w Małopolsce ruch narodowy krzewił Ks. Stojałowski tak w Kongresówce zaczął się on szeroko rozwijać od r. 1905 pod wodzą wybitnych działaczy narodowych z Warszawy. Szczególnie w Miechowskiem pracowali śp. **p. Bielawski** i dzisiejszy poseł Związku Ludowo-Narodowego **p. Arciszowski.** I podobnie jak w Małopolsce Austrja podburzała przeciwko Ks. Stojałowskiemu agitatorów klasowych, tak i w Kongresówce dopiero w czasie wojny powstały stronnictwa klasowe pod opieką okupantów. Stronnictwa te głoszą, że już Małopolskę zupełnie opanowali, a obecnie kolej na Kongresówkę. Mówca jednakowoż widzi, sądząc wedle nastroju dzisiejszego Kongresu, że tak nie jest, i że **agitatorzy klasowi straciwszy kredyt wśród ludu w Małopolsce chcą ratować się w Kongresówce.** To się jednakże nie powiedzie, gdyż nawet te okręgi Kongresówki, które w czasie wyborów dały się zbałamucić, dziś wracają do wypróbowanych przywódców stronnictw narodowych, a odwracają się od nieznanych z jakiejkolwiek pozytywnej pracy stronnictw klasowych. Dalej mówca żąda **zniesienia Strzelca,** którego lewicowcy zaczynają w Kongresówce zakładać. **Działalność Strzelca jest tajemnicza, nie wróży jednak nic dobrego.** Na dowód p. Ziętek opowiada fakt, że kiedy przed kilkoma dniami przybył do Kielc Naczelnik państwa Piłsudski, zaproszony do Kielc przez organizacje socjalistyczne na obchód rocznicy wkroczenia jego do tego miasta w 1914 r., to ludność pamiętając o smutnych faktach, jakie się wówczas wydarzyły i ze względu, że obchód był inscenizowany przez sfery partyjne, przyjęła przyjazd p. Piłsudskiego chłodno. To zdenerwowało działaczy ze Strzelca i socjalistycznych, którzy zebrawszy się w grupę, poszli pod pałac biskupi, śpiewając: „O cześć wam Panowie"... Tegoż dnia wieczorem uczestnicy bankietu wydanego dla przyjęcia Piłsudskiego udali się po skończeniu bankietu w nocy pod pałac biskupi

i wybili tam siedem szyb. Fakt ten wywołał w mieście bardzo wielkie oburzenie.

P. Iskrowa z Wielickiego żąda poprawy bytu nauczycielstwa ludowego.

P. Zegartowski z Wielickiego żąda, aby inteligencja przystąpiła do energicznej pracy organizacyjnej.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców dyskusję zamknięto, a Kongres przyjął jednomyślnie rezolucje zgłoszone przez p. Rymara w brzmieniu następujące:

1. Kongres domaga się pozostawienia języka francuskiego w szkołach średnich Kongresówki, tam gdzie już jest, w innych zaś zastąpić niemiecki francuskim.
2. W sprawie ochrony lokatorów zabezpieczyć przy zmianie odnośnej ustawy ochronę kupców i rzemieślników chrześcijan przed wypowiedzeniem im warsztatów pracy i lokali przez żydów-kamieniczników, a bankom nie wynajmować lokali, lecz zmusić do budowania własnych domów.
3. Domagać się wprowadzenia przymusowych robót dla więźniów i przestępców.
4. Karać uchybienia przeciw religji i obyczajności przez prasę, książki i kinematografy.
5. Zmniejszyć ilość komisarzy policyjnych, który w wielu miejscowościach jest stanowczo za dużo.
6. Kongres domaga się stanowczej walki z agitacją komunistyczną. Komunistów należy na wzór amerykański stanowczo zamykać i pozbawić ich wszelkich praw obywatelskich.
7. Zjazd domaga się najściślejszego strzeżenia granic. Przemytników należy skazywać na przymusowe roboty dla utrzymania wdów i sierót po poległych żołnierzach, którzy krwią swoją granic Polski bronili.
8. Kongres stwierdza, że jedną z głównych przyczyn zubożenia Polski jest brak intenzywności pracy. Wobec tego Kongres domaga się wolności pracy i jej poszanowania.
9. Kongres stwierdza, wobec oszczerstw, rzucanych przez wrogów, że poseł Zamorski jest prawnym następcą Ks. Stojałowskiego i spadkobiercą jego idei i programu.
10. Kongres domaga się zniesienia wszystkich tajnych organizacji w armji, oraz związków strzeleckich, szerzących demoralizację w wojsku i wprowadzających do jego łona partyjność.
11. Kongres dowiedziawszy się o niegodnym napadzie na pałac biskupi w Kielcach, dokonanym przy sposobności pobytu Naczelnika państwa, wyraża biskupowi Łosińskiemu cześć i uznanie, sprawcom zaś potępienie i pogardę.
12. Kongres domaga się, ażeby wszystkich urzędników narodowości ruskiej, którzy służyli u Ukraińców i znęcali się nad Polakami, o ile ich przyjęto do służby państwowej przenieść na zachód.
13. Kongres domaga się wydatnej opieki ze ze strony rządu dla emerytów.
14. **Kongres wyraża poparcie dla programu ministra Michalskiego i wzywa go do wytrwania.**

Drugi dzień Kongresu.

W następnym dniu tj. 24 paźdz. toczyły się narady Kongresu w sali Rady Powiatowej. Przedmiotem obrad były przedewszystkiem sprawy organizacyjne. Referaty wygłosili: Redaktor Wierczak z Warszawy i p. burmistrz Kozłowski z Zakopanego. Po przyjęciu szeregu wniosków w sprawach organizacyjnych i taktycznych, oraz po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego Zachodniej Małopolski, Kongres został zamknięty.

Obchód rocznicy śmierci śp. Ks. Stojałowskiego oraz przebieg obrad Kongresu są wymownem świadectwem, że siły Związku Ludowo-Narodowego na terenie zachodniej Małopolski są coraz to większe, i że około idei śp. Ks. Stojałowskiego i twórców ruchu wszechpolskiego gromadzą się coraz potężniejsze zastępy włościan, robotników i inteligencji. **Żyje zatem i rośnie myśl narodowa, oparta na podstawach chrześcijańskich.**

Do braci Stojałowczyków.

W niedługim czasie przyjdzie nam stanąć do urny wyborczej i swoimi głosami zadecydować, czy ta Polska, do której przez półtora wieku dążyli nasi ojcowie i dziadowie, którą widzieliśmy w świetlanych snach i dla której przeszliśmy całą litanję mąk i prześladowań, będzie miała widoki przyszłości i będzie dobrą matką dla wszystkich swoich dzieci: **czy też pod rządami żydowskich socjalistów i ludowców padnie zabita przez własne dzieci,** jak ta dawna szlachecko-klerykalna Polska. Wtenczas pójdzie na marne krew powstańców z dawnych lat i krew młodzieży legjonowej, która w imię wykucia wolności Ojczyzny lała krew na polach Rokitny i Rafajłowej i gęsto tę polską ziemię słali trupami swoimi i to jak teraz widzimy wszyscy a w czasie wojny niektórzy to przewidzieli prawie, że niepotrzebnie. Ci właśnie wodzowie i inicjatorzy legjonowi dorwawszy się teraz do rządu, pchają tę Polskę na dno przepaści i celem zwycięstwa idei partyjnych nie baczą na nic i nie przebierają w środkach. — Marzenia nasze o Polsce z lat przedwolnościowych

w puch się rozwiewają i niejeden mówi tak: „nie takiej Ojczyzny pragnąłem“. W rzeczywistości, Ojczyznę, wyobrażaliśmy sobie, jako tę matkę dobrą, co bez względu na to, czy które dziecko jest ładne, zgrabne, a inne kaleczne, mniej rozwinięte, to kocha je wszystkie, bo przecież tak jednego jak drugiego jest matką. Tak i dobra Ojczyzna daje prawo i wolność wszystkim bez względu na stan i przynależność ideowo-partyjną. Polska upadła właśnie dlatego, że klika szlachecka dorwawszy się do rządów innym stanom nie dała praw.

PYTAM DO CZEGO DĄŻY DASZYŃSKI, STAPIŃSKI i WITOS???

Do czego dążą hasła o „rządzie chłopsko-robotniczym“? Pytam co znaczy hasło o „zwycięstwie proletarjatu“ ? Czy nie jest to powtarzanie błędu historycznego, który się srogo na nas pomścił? Czy nie stać nas na to, by wszystkie stany podały sobie rękę i łącznie dla dobra Ojczyzny pracowały? Co robił stanowy rząd Moraczewskiego i drugi Daszyńsko-Witosowy?!? Pytam Was Bracia Stojałowczycy, czy te dwa przeklętej pamięci rządy, miały poparcie większości narodu i czy godne były tego? Odpowiecie „nie“. Następny Sejm rozstrzygnie i odpowie na pytanie „czy godni jesteśmy być wolnymi“. Cała prasa lewicowo-centrowa pieni się od złości na nas „endecką gangrenę“ i pytam się Ciebie Bracie Stojałowczyku za co? Za to, że nauczeni błędami przeszłości, dążymy do rządu sprawiedliwego, któryby był właśnie wyrazicielem tej wolności, do której dążyliśmy. My nic nie chcemy, prócz wprowadzenia haseł Ks. Stojałowskiego w czyn, który pierwszy przewidział i mówił: „że gwarancją potęgi danego państwa jest jedność i miłość wszystkich stanów“. Piszecie, że nieprawnie mienimy się być następcami Ks. Stojałowskiego“, a czemuż krętacze splugawiliście Jego ideę, choć sami swój byt temu trybunowi ludowo-narodowemu zawdzięczacie. Gniewa was to, że niby nasz program nie jest ludowy, lecz ludowo-narodowy. Mojem zdaniem Polak rodząc się, rodzi się najpierw Polakiem-człowiekiem a nie chłopem, księdzem, robotnikiem, bo to są rzeczy dalszego kierowania się w życiu, zależne od zdolności, zamiłowania i stosunków materjalnych danego człowieka. Dlaczegoż więc nie mamy razem żyć w zgodzie? Dla nas powinno wystarczyć, że dany człowiek jest dobrym Polakiem i katolikiem, a jaki jest jego zawód lub stan, byle ten był uczciwym, to są rzeczy poboczne. Wrogowie nasi, których kole nasz program w oczy, już czynią przygotowania, by nas przy wyborach pobić i podeptać. I czyta się w „Przyjacielu Ludu“ ile to setek tysięcy płynie na prasę lewicową i fundusz wyborczy, płynie grosz obficie od ciemnych, analfabetów politycznych. Radują się Stapińscy, Bryle, bo miljonowy grosz chłopskiej krwawicy zabezpieczy im byt, aż do dziesiątego pokolenia. I po raz drugi odzywam się do Was Bracia Stojałowczycy, czy my mamy się dać powstydzić, czy nie stać nas na to, by pokazać, że duch narodowy zwycięży przy nadchodzących wyborach? Niechże więc, kto oświeceńszy urządza zebrania, wiece po wsiach i zakłada koła Stojałowczyków — inni niech poprą materjalnie, bądź fundusz prasowy lub wyborczy. Nie wolno nam żałować grosza, który rozstrzygnie o naszym „być“ lub „nie być“. Co najważniejsze nie wolno nam się wstydzić przynależności narodowej i śmiało, otwarcie mówmy każdemu kim jesteśmy. Poprzyjmy naszych kierowników moralnie, niech będą oni przekonani, że mają za sobą zastęp ludzi karnych, otwartych i nie przekupnych. Tak postępując, przy nas będzie zwycięstwo a stosunki w Polsce zmienią się na lepsze.

Wasz

Góral od Żywca.

Ślemień we wrześniu.

Teorja swoją drogą — a życie swoją.

Gazety socjalistyczne chcą obalić nowego ministra skarbu Dr. Michalskiego, bo ten chce wprowadzać oszczędności i kasować niepotrzebne urzędy, w których próżnują różne darmozjady, najczęściej niedouczeni agitatorzy socjalistyczni. Do tej niecnej roboty potrzebują posłowie socjalistyczni koniecznie poparcia ludu, mas robotniczych. Do tego ataku na ministra skarbu trzeba pchnąć czemś robotnika, a więc wmawiają w niego, że Dr. Michalski to burżuj, to wróg pracującego ludu, bo chce skasować 8-godzinny dzień pracy.

Faktycznie Dr. Michalski proponuje tylko czasową poprawkę do ustawy w tym kierunku, żeby **robotnikowi było wolno, jeśli zechce, pracować 2 godziny dłużej ponad 8 godzin dziennie**, rozumie się nie zadarmo. A zatem nikt nie nakłada na robotnika kajdan, jeśli ten może robić, co zechce.

Nie chodzi tu widać o obronę robotnika, ale jakiś inny ukryty cel, a że tak jest, to niech zaświadczą o tem fakta z Bielska-Białej: Miasta to mają wielki przemysł tkacki, pozostający wyłącznie w rękach niemieckich i żydowskich. W Bielsku i Białej istnieje też krzykliwa partja socjalistyczna z dwoma swojemi gazetami.

Krzykacze czerwoni piszą i wrzeszczą do sprzykrzenia: „precz z przedłużeniem dnia roboczego o dwie godziny, — to zamach na prawa ludu! Precz z projektem Dra Michalskiego, by wolno było komuś, jeśli zechce, pracować o 2 godziny dłużej!“

Tak krzyczą i piszą, a tymczasem **w Bielsku i Białej pracują sami socjaliści nie 8 godzin, ale**

16 godzin na dobę, z czego połowę w nocy, która przecież z natury wyznaczona na spoczynek.

W fabrykach firmy Brühl, Vogt, Wolf, Gilher, Tugendhat i t. d. pracują robotnicy, **jedni i ci sami,** na dobę od 12—16 godzin i chwalą sobie, że mogą więcej zarobić, ponieważ fabrykanci pracę ponad 8 godzin na dobę wynagradzają o 50 proc. wyżej. Wśród tych robotników znajduje się cała masa socjalistów, np. w fabryce Brühla. Nie stosują się jednak wcale ani do obowiązującej ustawy, ani do wskazówek „Robotnika", ani „Naprzodu", ani Diamandów, bo czują, że to mamidła książkowe, demagogiczne, które z życiem nie mają nic wspólnego.

Przywódcy socjalistyczni dobrze te fakty znają. Dlaczego więc nie żądają zastosowania ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy wobec bialskich i bielskich fabrykantów? **Dlaczego tu patrzą pobłażliwie na 16-godzinny dzień pracy, a w gazetach podburzają do oporu przeciw 10-godzinnemu dniowi pracy i popychają robotnika do demonstracyjnych strajków?**

Zapewne nie czynią tego zadarmo.

Tutejsi socjaliści, jeśli nie chcą uchodzić za nędznych oszustów i komedjantów, niechaj wpierw zakażą pracy ponad 8 godzin swoim towarzyszom w bielsko-bialskich fabrykach, a wtedy uwierzymy w ich szczerość przy zwalczaniu projektu ministra skarbu ze względu na „dobro robotnika".

To dotychczasowe kuglarstwo socjalistów i małpujących enperowców wygląda na mącenie wody, ażeby Polskę utrzymywać w ustawicznej gorączce, w ustawicznym zamęcie ku większej radości tych, którzy nie mając sił do zabicia zmartwychwstałej Polski, chcieliby pchnąć ją do śmierci — samobójczej.

F. G., uświadomiony tkacz.

Z komisji sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem daniny.

P. Kolischer w imieniu KPK oświadczył, że zgadza się na podstawy projektu daniny i klub jego uważa, że minister Michalski potrafi wywieść skarb państwa z ciężkiego położenia. Mówca sprzeciwia się progresywności, gdyż pociągnęłoby to za sobą znaczne przedłużenie ściągania daniny, jak to jest w Niemczech, sądzi jednak, że niektóre punkty będą zmienione i w tym względzie zwraca uwagę, że produkcja rolna i przemysłowa nie odpowiada przedwojennej wydajności i musi być traktowana ostrożnie. Następnie zwraca uwagę na okolice zniszczone przez wojnę. Sądzi również, że ustawę o daninie należy tak wykonać, ażeby nie zniszczyła produkcji.

P. Średniawski PSL. Wszyscy rozumieją, że danina jest konieczna, mówca uważa jednak, że powinne być również pociągnięte do opodatkowania kapitały ruchome. Daninę trzeba tak przeprowadzić, aby nie potrzeba było jej powtarzać. Mówca jest również za zwiększeniem godzin pracy tam, gdzie praca nie jest ciężka.

P. Kowalczuk PSL. jest za przeniesieniem lasów przy opodatkowaniu lasów z 5 do 4 kategorji i za uwolnieniem gospodarstw małorolnych od daniny. Mówca utrzymuje, że przemysł i handel będący w rękach spółek akcyjnych jest za mało obciążony.

P. Wróblewski, klub mieszcz., jest za daniną i za nieopuszczaniem w tym względzie skarbu. Jego zdaniem ustawa powinna wejść w Sejmie jednogłośnie.

P. Sokołowski, Nar. chrześć. str. lud., uważa, że ulgi przewidziane w ustawie są dostateczne. Jest również za wyjęciem podatku podymnego z pod ustawy o daninie.

P. dr. Loewenstein jest za daniną, pomimo niedokładności projektu.

Należy wszystko uczynić, aby próba z daniną się udała. Ma poważne wątpliwości, czy jest technicznie możliwe wydobycie ze społeczeństwa 100 miljardów marek. Obciążanie przemysłu i rolnictwa pożyczkami na daninę jest niebezpieczne ze względu na prawdopodobieństwo zwyżki waluty polskiej. Najważniejszą sprawą jest sfinansowanie daniny i mówca sądzi, że minister ma już odpowiedni plan. W końcu odpowiada się za daniną od gotówki, proponuje wybór podkomisji i referenta.

P. Kaczyński, nar. chrz. klub rob., uważa, że danina powinna dotknąć bezwzględnie wszystkich.

P. Kurczak obawia się, aby komitety obywatelskie, którym będzie przysługiwało prawo stosowania ulg, nie traktowały tego zbyt po sąsiedzku.

P. Pietrzyk N.P.R., zaznacza, że projekt daniny nie może zadowolić robotników, lecz klub mówcy będzie jednak za nim głosował.

Oświadcza się przeciw artykułowi 4. projektu ustawy, o środkach naprawy finansów. Nierozumi oporu ze strony rolników, którym łatwiej płacić niż robotnikom.

P. dr. Adam stwierdza, że w całej dyskusji górowała troska o dobro państwa i ma nadzieję, że Sejm przyjmie projekt jednomyślnie. Jest za pociągnięciem do daniny kapitału ruchomego, za pomocą wymiany biletów. Minister musi się poważnie zastanowić nad sposobem sfinansowania daniny.

Minister Michalski stwierdza z radością, że projekt ustawy potraktowano nietylko rzeczowo, ale i życzliwie. Oświadcza, że wszystkie poprawki mające na celu wygładzanie nierówności, o ile nie będą naruszały zasady, będzie chętnie uwzględniał. Prosi o szybkie załatwienie ustawy w komisji, a następnie o jednomyślną uchwałę Sejmu, coby miało wielkie znaczenie dla marki pol-

skiej. Niema zasadniczo nic przeciw obciążeniu; daniną kapitału ruchomego, wątpi tylko czy pozwolą na to względy techniczne.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sposobem opodatkowania kapitału ruchomego, zaprasza posłów Adama i Loewensteina, oraz jednego ze znawców zagranicznych na konferencję. Minister uważa sfinansowanie za rzecz niezmiernej wagi. Umożliwi to — jego zdaniem — wprowadzenie obrotu czekowego, co do którego wniosek ustawy wniesie niebawem na Sejmie. Częściowo będą przyjmowane na pokrycie daniny weksle, których użyje na podkład do nowej waluty. Prawdopodobnie będzie musiał przyjść z pomocą zakładom i przedsiębiorstwom, które tego będą potrzebowały. W tym celu prosił o powiększenie kredytu w PKP. Zaznacza, że wkrótce przedstawi projekt ustawy o wyjęcie z ustawy o ochronie lokatorów sklepów, zakładów przemysłowych i niektórych mieszkań prywatnych. Wszelkie zastrzeżenia posłów co do potrzeby oszczędności podziela całkowicie i jeszcze raz prosi referentów budżetowych o pomoc w dokonaniu redukcji. Wierzy w poparcie społeczeństwa, czego ma już liczne dowody i oświadcza zarazem, że wbrew posądzenia nie myśli służyć kapitałowi.

Na wniosek posła Loewensteina uchwalono: Komisja skarbowo-budżetowa przechodzi do sprawy szczegółowej nad projektem ustawy o daninie biorąc za podstawę przedłożenia rządowe. Komisja wybiera referenta i podkomisję z 10 członków, polecając im, aby w najbliższym czasie przedłożyli komisji swój referat. Następnie referat projektu poruczono posłowi Wierzbickiemu (ZLN.). W skład podkomisji weszli Witos PSL., Wojdaliński NZL., dr. Diamant PPS., ks. Kaczyński nar. chrześć. klub rob., Chądzyński NPR., Sokołowski nar. chrześć. str. lud., dr. Kolischer KPK., Stapiński lewica PSL., Poniatowski Wyzwol., Wróblewski klub mieszczański.

Komisja rolna wysłuchała sprawozdania delegatów głównego urzędu ziemskiego o przepisach regulujących tryb postepowania przy przekazaniu ziemi państwowej parcelacji i pozostawieniu ośrodków folwarcznych. Po dyskusji rzyjęto rezolucję, wzywającą Gł. Urząd Ziemski: 1) aby wszelkie roboty pomiarowe przy parcelacji oraz kwalifikowanie nabywców skończył w miarę możności do 1 września, a rozdawanie działek nowonabywcom uskutecznił najdalej do 1 października, 2) aby przy pozostawieniu większych ośrodków ze względu na zużytkowanie cennych budynków zwracał na to baczną uwagę, ażeby nie zostawiano takich ośrodków, o ile budynki nie zasługują na zachowanie. Na wniosek posła Janeczka komisja wezwała ministerstwo rolnictwa, aby na najbliższem posiedzeniu komisji rolnej zdało sprawę o urządzaniu administracji leśnej w zakresie nadleśnictw i leśnictw.

Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem Dr. Stan. Grabskiego odbyła zebranie, na którem minister Skirmunt przedstawił na zasadzie depeszy posła polskiego w Paryżu hr. Zamojskiego decyzję górnośląską zawartą w nocie Brianda i streszczenie rekomendacji Rady Ligi Narodów, dotyczących zastrzeżeń gospodarczych. Po szeregu zapytań ze strony członków komisji, odroczono dyskusję do chwili nadejścia całkowitej noty. Następne zebranie komisji w przyszłym tygodniu.

Komisja aprowizacyjna wysłuchała referatu kierownika ministerstwa aprowizacji p. Stoińskiego i naczelnika Urzędu walki z lichwą dr. Ptasia o zwalczaniu lichwy. Po dyskusji postanowiono rozpatrzyć sprawę walki z lichwą i drożyzną na wspólnem zebraniu z komisją prawniczą z udziałem delegata prezydium Rady ministrów. Poseł Gdyk sformułował w tej mierze wniosek o utrzymanie urzędu walki z lichwą przy Radzie ministrów.

Zamach na polski przemysł i interesy polskiego robotnika.

Tutejsi socjaliści walczą groźnie z urojonemi niebezpieczeństwami i ministrem skarbu Michalskim, który ma dobrą wolę uporządkować gospodarkę państwową, z czego i robotnik musi mieć korzyść, ale nie widzą naprawdę wrogich knowań tutejszych fabrykantów. Panowie ci utrzymują pewien czas w ruchu swoje fabryki dniem i nocą, aby je potem rozmyślnie wstrzymać, dla **wywołania pozorów bezrobocia w Polsce.**

Wnet idzie wieść po świecie, że w Polsce fabryki stoją, a robotnicy bawią się równocześnie w strajki. Europa, słysząc to, kiwa głową z politowaniem nad nami.

Ci sami fabrykanci w Bielsku i Białej powzięli w ostatnich czasach nowy jakiś zamach na przemysł w Polsce. Oto przewożą całe maszyny i warsztaty do Wiednia. Tak fabrykant Hess w Białej wywiózł 15 warsztatów, fabrykant Gilher tak samo. Rzekomo chcą tam otwierać swoje fabryki. Bez względu na ich zamiary, w każdym razie ucierpią na tem robotnicy polscy, bo jeżeli w Polsce zwija się warsztaty pracy, to robotnik traci zarobek.

Rząd powinien energicznie zabronić wywozu wszelkich maszyn i warsztatów z Polski. Wreszcie jeśli rząd nie umie, czy nie chce bronić interesów pracującego ludu, powinni sami robotnicy wystąpić, choćby czynnie, przeciwko okradaniu Polski. Nasi socjaliści mogliby się tem również zająć, jako że to ważniejsze od 8-godzinnego dnia pracy, bo skoro braknie w Polsce maszyn i fabryk, to braknie zarazem dla robotnika — chleba.

Ziemia czerwieńska w obronie Wileńszczyzny.

Słynna uchwała Ligi Narodów, oddająca Wilno i powiaty: trocki, wileński, święciański i lidzki Litwie kowieńskiej, wywołała oburzenie i gorący protest Polaków Galicji wschodniej. Za przykładem Lwowa, który jak zawsze stanął pierwszy w szeregu, poszły dziesiątki miast i miasteczek polskich. I kiedy wiec obywatelski we Lwowie, odbyty 26 września br., w szeregu rezolucji protestował przeciw krzywdzie, żądał uszanowania woli ludności wileńskiej i wzywał rząd i społeczeństwo polskie do zdecydowanej obrony prawa Wilna do złączenia się z Ojczyzną — już w kilka dni później jak echo odpowiedziały mu wiece w Tarnopolu, St. Samborze, Borysławiu, Sądowej Wiszni, zebrania w Gródku Jagiellońskim, Złoczowie, Mościskach, które w jednomyślnych swych uchwałach solidaryzowały się z głosem stolicy kraju. Ale nie tylko większe osady, w których gromadki inteligencji, żywo interesującej się sprawami narodowemi dają inicjatywę do tego rodzaju wystąpień ogółu mieszkańców, ale i z odległych od miast wsi i osad polskich odpowiedział na pierwszą wieść o krzywdzie wileńskiej, potężny głos protestu. W pierwszym szeregu — z natury rzeczy — stanęły osady, w których zorganizowane koła Związku narodowo-ludowego, wzięły na siebie trud budzenia samowiedzy narodowej. Z tych, co wysłały swe rezolucje i uchwały — zaopatrzone nieraz dla większej „powagi" w setki podpisów — wymieniamy niektóre (tj. te, co nadesłały nam odpisy swych uchwał: więc zebranie zainicjowane przez Koło Związku narodowo-ludowego w Pawłowie (pow. radziechowskiego), rezolucję podpisał przewodniczący Koła Związku L. N. i 59 osób; w Twierdzy (pow. mościski); w Kulmatyczach (pow. mościski); w Czerlańskiem Przedmieściu (pow. gródecki); w Milczycach (pow. mieleckiego); w Tadaniu (pow. kamionecki) rezolucję podpisał prezes i 74 członków Koła, w Romanówce (pow. tarnopolski); w Petrykowie (pow. tarnopolski); w Dubłanach (pow. samborskiego); w Andrianowie (pow. rudeckiego); w Kutkorzu (pow. złoczowski); w Białym Potoku (pow. czortkowskiego); w Zbądzyniu (pow. jaworowskiego); w Hucie (pow. kamioneckij); w Bucniowie (pow. tarnopolski); w Rusiłowie (pow. kamionecki — 40 podpisów); w Olszance małej, Sokolówce hetmańskiej (72 podpisy, pow. złoczowski); w Dragonówce (pow. tarnopolski 74 podpisy), w Firlejówce (64 podpisów); w Różowoli (142 podpisów, pow. złoczowski) — na zgromadzeniach w Biskowicach (pow. samborski, 57 podp.); w Wasylkowcach (pow. husiatyńskiego).

To drobna tylko cząstka gmin, które w pierwszej chwili po dojściu w odległy zakątek złowrogiej wieści, zebrały się, by wspólnie radzić o pomocy, o zaradzeniu złemu — drobna część ta tylko, która o swych uchwałach nie zapomniała nas zawiadomić. A jak szczerze, jak serdecznie brzmią te pisma ze wsi, niech świadczą dwa ustępy, zacytowane z pierwszych z brzegu pism. Zarząd Koła Związku ludowo-narodowego w Bucniowie, pisząc o zebraniu Koła i o wiecu wileńskim, kończy: „Zebranie odbyło się w Czytelni TSL., a również i wiec. Po zakończeniu wiecu odśpiewaliśmy wspólnie „Boże coś Polskę". List zaś z gminy Strzelczyska zamieszczamy osobno wśród „korespondencji".

Za tymi setkami gmin, które już uchwały swej gromady marszałkowi wysłały — pójdą skoro wieść się rozniesie — inne i niedługo nie będzie wsi, osady, choćby o małej liczbie Polaków, skądby nie było zbiorowego głosu o polskość Ziemi Wileńskiej. Kresy południowo-wschodnie nasłuchują wieści z centrum Polski i zawsze wierne, w trosce o dobro państwa nie dadzą się wyprzedzić.

Korespondencje.

Strzelczyska.

PATRJOTYCZNY LUD.

Doszła wiadomość do naszej gminy Strzelczyska, że Liga Narodów w Genewie postanowiła oddać Ziemię Wileńską Litwinom. W całej wsi na tę wiadomość powstał wielki niepokój; zeszło się całe Koło Związku Ludowo-Narodowego, zeszli się mieszkańcy całej wsi, wszyscy ludzie ze wszystkich stanów, jak: kobiety, mężczyźni, dziewczęta, chłopcy i uchwalili rezolucję przeciw tak wielkiej krzywdzie, jaką Liga Narodów w Genewie wyrządziła społeczeństwu polskiemu, zamieszkującemu Ziemię Wileńską, które to społeczeństwo całą siłą dąży do połączenia się z Polską.

Ale jest to krzywda nie tylko dla Polaków z Ziemi Wileńskiej, lecz dla całego narodu i dla nas Polaków z gminy Strzelczyska, gdyż wiemy dobrze, że Litwini byli dawniej narodem łupieskim i dopiero Polsce zawdzięczają Chrześcijaństwo i cywilizację. Więc przeciw temu pogwałceniu nas przez Ligę Narodów protestujemy:

1. Domagamy się, ażeby Liga Narodów lepiej sprawę tę przepatrzyła i rozważyła i raczyła zadośćuczynić naszym protestom, jakie się zwalą na jej ręce.

2. Domagamy się od Ligi Narodów, gdy będzie zastanawiać się nad tymi protestami, ażeby raczyła swe postępowanie zmienić i ziemię Wileńską wraz z miastem Wilnem oddać Polsce.

3. Przypominamy także, ażeby Górny Śląsk, który do Polski przed wiekami należał, był przyłączony do nas w całości, gdyż my Polacy nigdy się nie zgo-

dziny na żadne ochłapy, które nam narzucą, żadne 3 ani 4 powiaty, a domagamy się całego Śląska i od tego nigdy a nigdy za żadną cenę nie odstąpimy.

To są żądania naszego Koła Związku ludowo-narodowego i wszystkich obywateli gminy Strzelczysk.

Z Koła: Grzegorz Dziedzic. Z gminy: Błażej Wiącek.

Tarnobrzeg.

TARNOBRZESKA LEWICA.

„Przyjaciel Ludu" w Nrze 43 pod tytułem „Krzywdy i nadużycia" gniewa się na p. Zamorskiego, że przyszła mu ochota odwiedzić w Tarnobrzegu Stojałowczyków i zgromodzić ich 9 bm. w sali Sokoła. Goście byli różni: chłopi, urzędnicy, mieszczanie i robotnicy — wszyscy za zaproszeniem.

Prowodyrzy tarnobrzescy z lewicy zapragnęli gorąco być na tem zebraniu, ale cóż, kiedy nie mieli zaproszenia. Więc udali się w pokorę i prosili, żeby ich na salę wpuszczono, bo chcą się przysłuchać wywodom mowców. Po zapewnieniu z ich strony, że żadnych bard karczemnych robić nie będą, a nawet, że głosu zabierać nie myślą, wprowadzono ich do sali. Skoro jednak obrady się rozpoczęły, nie mógł wytrzymać towarzysz Buczek, zasuspendowany nauczyciel, i dalejże po swojemu wareholić. Wezwano go do porządku, ale to nic nie pomagało, aż w inny sposób musiano go uspokoić. Tacy to są ludzie, którzy słowa nie dotrzymują. I czyż można im wierzyć i z nimi pracować

Ale p. Sanojca za nimi karki łamie, i o tem jako redaktor notatki w „Przyjacielu" umieszcza, a przez to staje w ich obronie jako ludzi walczących o dobro tych najuboższych i pokrzywdzonych. Ale niech p. Sanojca i o tem wie dobrze, że oni pierwsi z nędzy ludzkiej korzystają.

Ot była centrala odbudowy w Tarnobrzegu. — Krzyczeli oni, że ludziom krzywda się dzieje, że żydom domy odbudowują, a chłopu to nie. Pięknie głosili, a źle robili. Taki pracownik lewicowy p. J. Gruszczyński przy pomocy centrali odbudował sobie dom kompletnie. Śliczne ogrodzenie, piękne podłogi, dachówka, kaflowe piece zdobią mieszkanie tego obrońcy biedoty wiejskiej. A przecież wojna domu jego nie zniszczyła mu ani na złamany szeląg. Więc jak śmiał bezczelnie ten krzykacz wyciągnąć ręce po to, co było przeznaczone dla prawdziwie pokrzywdzonych wojną? A czemuż to towarzysz jego Buczek nie powiedział mu: „Jasiu, wara ci od tego— bo to dla zniszczonych przeznaczone!?"

Dużo krzyczeli o nędzy chłopskiej, a między innemi, że chłop musi boso chodzić w zimie wśród mrozów. A dlaczegóż to skórę na powiat tarnobrzeski przeznaczoną sprzedali na pasek w Warszawie, a do powiatu dla zamydlenia chłopom oczu przysłali ochłapy? A i z tem tak manipulowali, że Buczek, ten wielki obrońca biedoty wiejskiej musiał stawać w sądzie rzeszowskim przed kratkami i tam sprawę skóry tuszować.

Tak to macie litość nad biednymi; ale tylko w buzi, lecz robicie co innego. Poznaliśmy się już dobrze na farbowanych lisach i więcej oszukiwać i wyzyskiwać się nie damy.

Pisze też „Przyjaciel" w tej notatce, że Stojałowczycy i narodowi demokraci zaprzepaścili reformę rolną, że ministrowie ich długów narobili. A to przecież kłamstwo. — Paragrafy do reformy układali Paskopiasty, socjaliści i posłowie skrajnych zapatrywań i sami też majątki obszarnicze zagarnęli. Taki Bryl kupił sobie 3 folwarki, a Stapiński ponoś kopalnię nafty nabył. A gdy frymarczyli pieniędzmi państwowemi, to narodowi demokraci chcieli kontrolę przeprowadzić — a oni do tego nie dopuścili. Tacy to ludzie myślą zapewne na nowo o mandatach poselskich — lecz my im to dobrze w dzień wyborów zapamiętamy.

I. K.

KRONIKA.

ODCZYTY T. S. L. DLA ROBOTNIKÓW. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Białej postanowiło, począwszy od dnia 3 listopada b. r. urządzać regularnie co czwartek popularne odczyty z różnych gałęzi wiedzy, możliwie z obrazami świetlnymi.

Odczyty te odbywać się będą w auli Seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Komorowickiej.

Początek odczytu o godz. 6 po południu.

Pierwszy odczyt we czwartek po Wszystkich Świętych.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-CZESKI PODPISANY. Dnia 20 października b. r. podpisany został traktat handlowy z Czechosłowacją, będący pierwszą częścią składową grupy układów, które w myśl postanowień obu rządów będą razem przedłożone do ratyfikacji i jednocześnie wejdą w życie. Traktat oparty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, obejmuje konwencję handlową zawartą w 50 artykułach, oraz szereg aneksów i kwestji specjalnych, jak umowę o komunikacji kolejowej, układ regulujący obrót w pasie granicznym, układ dotyczący

ochrony przed chorobami epidemicznemi, układ w sprawie wagonów, służących do przewożenia bydła i t. d. Przed ratyfikacją powyższego traktatu podpisany zostanie, będący obecnie w trakcie obrad, układ dotyczący obustronnego przywozu i wywozu towarów, gdzie obie strony przyjęły oprócz klauzuli największego uprzywilejowania, zasadą najdalej idącego uwzględnienia interesów gospodarczych ludności, oraz układ, zapewniający Polsce przywóz węgla i koksu w zamian za ropę i przetwory naftowe (w myśl uchwały Rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r.), a wreszcie likwidację dawnej umowy kompensacyjnej. Wykończenie tych układów jest przewidywane z końcem października b. r.

TAJNE INTRYGI PRZECIWKO DANINIE. Tajne intrygi i zabiegi dla obalenia daniny, proponowanej przez ministra Michalskiego nie ustają. Jak wiadomo w komisji skarbowo-budżetowej radzono nad projektem ustawy o środkach naprawy finansów. Równolegle nad tym projektem radzono w podkomisji dla daniny państwowej. — We czwartek miało odbyć się wspólne posiedzenie komisji budżetowej i konstytucyjnej dla rozpatrzenia artykułu, dotyczącego praw rządu wobec sejmu w zakresie finansowego pokrycia przedłożeń ustawowych. — Klub pracy konstytucyjnej w porozumieniu z innymi klubami zespołu przeprowadził, że jutro odbędzie się podkomisja dla sprawy daniny.

Jak słychać, klub piastowców uchwalił szereg rezolucyj teoretycznych za daniną, lecz zawierają one tyle zastrzeżeń, że czynią sam projekt ustawy iluzorycznym. W każdym razie wyznaczenie nowego posiedzenia w sprawie daniny mimo intryg, jest krokiem naprzód uczynionym.

DWORZEC KOLEJOWY W BYTOMIU PO STRONIE POLSKIEJ. Dworzec kolejowy w Bytomiu wraz ze sąsiednią kopalnią Heinza został przyznany Polsce.

Nasza granica wkracza rzeczywiście w tem miejscu w obręb miasta Bytomia, przebiegając wzdłuż linji kolejowej, która łączy Katowice z Tarnowskiemi Górami, a więc pośrednio Kraków z Poznaniem.

LWÓW PRZYSIĄGŁ. Projekt P. P. S. autonomji terytorjalnej Małopolski Wschodniej wywołał w całej Polsce, a zwłaszcza we Lwowie energiczny protest. Wielotysięczny tłum wypełnił dziedziniec ratuszowy, gdzie po licznych przemówieniach przyjęto rezolucję z protestem.

Następnie obecni złożyli przysięgę, że bronić będą tej ziemi.

BURSA POLSKA W BIELSKU. W dniu 17 b. m. odbyło się w Bielsku pierwsze posiedzenie Komitetu Bursy polskiej dla młodzieży szkół średnich i szkoły przemysłowej bielskiej. Bursa ta, dająca schronisko dla ubogiej młodzieży polskiej, pochodzącej ze Śląska Cieszyńskiego, a w znacznej części z czeskiego zaboru, umieszczoną będzie już od 1 listopada b. r. w mieszkaniu własnem, na ten cel przeznaczonem przez urząd mieszkaniowy polski przy ulicy Sixt l. 7 w Bielsku.

Dzięki niestrudzonym staraniom inicjatora tej szlachetnej myśli i prefekta bursy ks. profesora Pohla, kilkunastu uczniów korzysta już od początku roku szkolnego z nauki w polskiej szkole w Bielsku, a w najbliższych dniach bursa przeniesiona do własnego lokalu będzie mogła dać umieszczenie i utrzymanie znaczniejszej ilości chłopców, którzy walcząc dotąd z najcięższymi warunkami życia, uzyskują stałe schronienie i własne ognisko pracy narodowej.

Komitet powołał na przewodniczącego p. Kobylańskiego, Dyrektora Polskiej Kasy pożyczkowej w Bielsku, na zastępcę przewodniczącego sekretarza Dra Kępińskiego, oraz powierzył czynności administracyjne i kasowe p. sekretarzowi Kosarzowi.

Nie posiadając znaczniejszych i niezbędnych funduszów na uzupełnienie urządzenia tej placówki narodowej na kresach i na zabezpieczenie młodzieży żywności i opału na zimę, Komitet zwraca się niniejszem do ogółu społeczeństwa polskiego i do instytucyj publicznych z gorącą prośbą o składanie datków na „Bursę Polską w Bielsku" w administracji naszego pisma lub w Banku Małopolskim w Bielsku, gdzie zakład ten posiada swój rachunek bieżący. Równocześnie Komitet zaprasza obywateli zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim do wpisywania się na członków bursy i nadsyłanie zgłoszeń przystąpienia pod adresem „Bursa Polska w Bielsku" ulica Xixt L. 7.

DLACZEGO DROŻEJĄ GWAŁTOWNIE OBUWIE I SKÓRY? Buty drożeją nie tylko z powodu ciągle rosnącej robocizny, ale co zdawałoby się zakrawać na ironję, głównie z braku surowych skór. I tak w Polsce, która słynie z garbarstwa, daje się odczuwać coraz większy brak surowej skóry.

A dzieje się to dzięki temu, że rząd umieszczając w „Monitorze" z 2 lipca 1921 r. wykaz towarów, których z Polski wywozić nie wolno, zapomniał umieścić w nim drobnostki — surowej skóry. I dzięki temu niedopatrzeniu (?) rozpętało się tajne i jawne wykupno skóry w całym kraju i wywożenie jej do Niemiec, Czechosłowacji. Przemytnicy hulają. Tu leży przyczyna drożyzny obuwia i należy się postarać o wydanie zakazu wywozu skór zagranicę.

ANTYPAŃSTWOWA PROPAGANDA RUSKA W GALICJI WSCHODNIEJ. W całej „Wschodniej Galicji" wre energicznie prowadzona agitacja ukraińska, mająca cechy wybitnie antypaństwowe. Propaganda ta odbywa się po wsiach, a nie po miastach. Agitatorzy tłómaczą ciemnym chłopom, że Wschodnia Galicja nie należy do Polski, a Polacy są tylko czasowymi jej okupantami i zalecają bierny opór wobec zarządzeń naszych władz. Agitatorzy ci są pionierami nienawiści narodowej, apostołami dzikiego, okrutnego szowinizmu narodowego.

Propaganda odbywa się bezkarnie. Władze administracyjne tolerują z baranią cierpliwością tę robotę i prowokacje ruskie. Czasem polski mieszkaniec tej części państwa zadaje sobie pytanie: „Gdzie my właściwie mieszkamy? Czy to nasze państwo, czy hajdamaczyzna?"

Ulubioną metodą agitatorów ruskich są pogróżki wobec ludności polskiej. Pogróżki te uchodzą zazwyczaj bezkarnie. Zdarzają się wypadki lekceważenia skarg ludności polskiej na terytoryzm i bezczelność ukraińską. Opinia publiczna w Polsce nie zdaje sobie

dokładnie sprawy, jak ogromne rozmiary przybrała konspiracyjna robota popów, nauczycieli, adwokatów i akademików ruskich, zasilana funduszami z zagranicy. Agitacja ma cechy nacjonalistyczne i bolszewickie.

5 MILJONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW KREDYTU DLA POLSKI. Rząd amerykański upoważnił do otwarcia kredytu dal Polski na sumę 5 miljonów funtów szterlingów.

PARA KRÓLEWSKA W KLASZTORZE BENEDYKTYNÓW. Król Karol wraz z małżonką Zytą zostali dzisiaj rano przewiezieni z Totis do klasztoru Benedyktynów w Tichany nad jeziorem Błotnem. Wyjazd króla Karola na granicę nastąpi dopiero po pewnym czasie.

ANGLJA ZA WYSŁANIEM KAROLA NA WYSPY KANARYJSKIE. Rada ambasadorów zajmie się sprawą internowania Karola. Anglja jest przeciwną pozostawieniu Karola w Europie. Proponuje ona na miejsce jego przyszłego pobytu jedną z wysp Kanaryjskich, albo też jedną z miejscowości angielskich kolonji zamorskich.

BOLSZEWICY PROFANUJĄ GROBOWCE POLSKIE SZUKAJĄC ZŁOTA. W ostatnich tygodniach bolszewicy na Podolu, poszukując gorączkowo złota, demolują i niszczą grobowce katolickie. Ofiarą wandalizmu padły między innymi grobowce polskie w Zwańczyku i Kitajgrodzie, gdzie rozbito grobowce Orzechowskich, a w Makowie splądrowano grobowce Raciborskich. Bolszewicy zabrali szereg złotych przedmiotów ze zrabowanych trumien. Ludność polska jest bezsilna wobec teroru barbarzyńców.

PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W NIEMCZECH. W wielu fabrykach niemieckich przedłużono czas pracy do 56 godzin tygodniowo.

BĘDZIEMY OGLĄDAĆ KSIĘŻYC. Uczony amerykański, pan Mactffee, ustalił plan budowy nowego potężnego teleskopu, który będzie powiększał obserwowane gwiazdy 20 miljonów razy. W ten sposób będziemy mogli oglądać księżyć z odległości około 20 metrów. Wtedy wyjaśni się ostatecznie, czy i jakie życie istnieje na księżycu, a jeśli zwrócimy teleskop w stronę Marsa, to zobaczymy wreszcie osławione kanały.

KRAJ ZŁOTA. Krajem złota jest dziś bezprzecznie Ameryka. Ma ona dziś za przeszło 3 miljardy dolarów złota, a oprócz tego co miesiąc ta ilość się podnosi.

WZÓR FIRM AMERYKAŃSKO-POLSKICH. Obserwując działalność wielu biur kupna i sprzedaży realności w Krakowie jak również na prowincji, musimy podnieść, że jedynem tego rodzaju biurem najsolidniejszem i fachowo prowadzonem jest biuro Pana Władysława Ropskiego przy ulicy Zwierzynieckiej 22. Firma ta w bardzo krótkim czasie potrafiła pozyskać sobie ogromną ilość klienteli. wśród której cieszy się wielką sympatją, a kierownik tegoż biura, p. Władysław Ropski, znany i ceniony przemysłowiec, zasługuje ze wszech stron na poparcie — powierzone mu bowiem czynności wszelkiego rodzaju załatwia najsolidniej i najskrupulatniej, a przy nader sprężystem kierownictwie swego biura wzorem firm amerykańskich, zdobył sobie w niedługim czasie światową markę i śmiało rzec można, że stanąć może w rzędzie pierwszych i najzdolniejszych przemysłowców w naszym kraju. (249)

Polecamy przeto wszystkim P. T. Czytelnikom naszego pisma jedyne tego rodzaju biuro W. Pana Władysława Ropskiego, które potrafi przeprowadzić wszelkiego rodzaju transakcje najumiejętniej, jak kupno i sprzedaż majątków ziemskich, folwarków, will, kamienic tak w kraju jak zagranicą i w Ameryce i radzimy we wszystkich sprawach zwracać się tylko do wyżej wymienionego biura, które się mieści w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej 22.

Rady gospodarcze na listopad.

Dla gospodarza: Przejrzeć kopce z ziemniakami i warzywami. Zwierzęta domowe oczyścić starannie i poić wodą nie za zimną. Cielne krowy odstawić osobno. Drób dobrze żywić i trzymać ciepło, aby wcześnie na wiosnę zaczął nieść jaja. W sadzie zabezpieczyć drzewka przed zającami.

Dla gospodyni: Tuczyć gęsi. Wieczorami skubać pierze, prząść. Służbę, jeśli jest, stosownie zatrudniać. Gospodyni, w tej porze cokolwiek wolniejsza, niech się zajmie naprawą bielizny i odzieży męża i dzieci. Zabezpieczyć kurnik od zimna i wilgoci, chudy drób sprzedać, żeby napróżno ziarna nie zjadał.

Dla pszczelarza: Przepatrywać często ule. Skorzystać z pogodnych dni i przenieść ule na miejsce, gdzie mają zimować. Umniejszyć otworów w ulach, aby pszczoły nie wychodziły. Ule, nie mające dość zapasów, zaopatrywać w pożywienie, dając miód płynny zmieszany z czwartą lub z szóstą częścią wody.

Pesyłając prenumeratę pamiętajcie o funduszu prasowym.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: **Przyjaciel** z Gorlickiego 750 M. — **Tomasz Granda, Kamienica** 75 M. — Leon Koziołek, Kozy 50 M. — **Andrzej Skoczylas**, Kozy 100 M. — Wojciech Chmura, **Sojkowa** 25 M. — Mikołaj Wacławik, **Lubień 50 M. — Jan** Jaromin, Szczakowa 175 M. — **Stanisław Mrożek**, Jaworzno 175 M. — Kazimierz Latawiec, **Lublica** 1000 M. — Józef Zwierniak, Proszówki 50 M. — Jan Bochenek, Izdebnik 25 M. — Ks. Stanisław Bulichowski, Pantalowice 330 M. — Mateusz Wiech, Zagnańsk 65 M. — Józef Pawelec, Kuźnienin 25 M. —

Franciszek Puzia, Gawłówek 100 M. — Tomasz Biernat, Jodłówka 50 M. — Jan Bar, Markowka 20 M. — Wincenty Pilch, Dołuszyce 100 M. — Stanisław Biernat, Pasternik 55 M. — Jan Garstka, Trembowla 30 M. — Marcin Parada, Skole 50 M. — Bronisław Kubrycht, Łowczyce 50 M. — Dr. Franciszek Ochenduszko, Krosno 45 M. — Feliks Pałka, Bardo Górne 55 M. — Ks. Michał Chorobik, Raciechowice 125 M. — Henryka Kulczycka, Mościska 50 M. Ks. Alojzy Młyniec, Kolbuszowa 25 M. — Władysław Pieluszczak, Staszkówka 75 M. — Antoni Chamot, Pogorzałka 100 M. — Ks. Józef Heynar, Rakszawa 75 M. — Leon. Matias, Delatyn 25 M. — Ludwik Zub, Horodenka 25 M. — Jakób Rachniowski, Jasło 50 M. — Bolesław Lewek, Jasło 110 M. — Ignacy Szubarga, Dembowiec 25 M. — Wojciech Matuła, Mazury 134 M. — Karol Stąpor, Sokołów 50 M. — Władysław Strawiński, Rogów 20 M. — Dr. Wiktor Idziński, Żywiec 50 M. — Ks. Wincenty Grzyb, Klimkówka 75 M. — Stanisław Radwański, Siorsza 100 M. Feliks Górka, Rudki 25 M. — Jan Guzek, Bretheim 175 M. — Władysław Kopytko, Piwniczna 50 M. — Jan Chrapkiewicz, Czaniec 150 M. — Michał Witek, Lubcza 100 M. — Grzegorz Zieliński, Jaworzno 50 M. Ks. Michał Puchalik, Szerzyny 50 M. — Hipolit Suligowski, Kraków 40 M. — Aleksander Solecki, Kraków 100 M.

NIEZMIERNIE INTERESUJĄCĄ KSIĄŻKĘ o życiu, cierpieniu i walce naszego Przywódcy; śp. Ks. Stojałowskiego nabywać można w redakcji naszego pisma (Kraków, ul. Kopernika 8 I. p.). Cena z przesyłką poleconą 250 M. Za zaliczką o 15 M. drożej. Książka obejmuje dużo stron druku i zawiera kilka portretów Ks. Stojałowskiego oraz posła Zamorskiego.

NAJTANIEJ przesyła się pieniądze na gazetkę w następujący sposób: Kupuje się na poczcie czysty czek (nie przekaz!) Pocztowej Kasy Oszczędności, wpisuje się na nim numer naszego konta w P. K. O. tj. Nr. 141.557 i wypełnia się tak samo, jak czek nadesłany z redakcji, tj. wpisuje się na nim swoje nazwisko, adres i kwotę. U góry po prawej stronie można krótko zaznaczyć, na jaki cel posyła się pieniądze. Np. **pren.** — na prenumeratę, **f. pr.** — fundusz prasowy, **ks.** — książka o Ks. Stojałowskim.

Kto wysyła na prenumeratę **więcej, niż się należy do końca r. 1921**, a nie zaznaczy wyraźnie, że reszta przeznaczona jest na poczet roku przyszłego, temu **wpisujemy nadwyżkę na fundusz prasowy.**

Obowiązkiem członków Związku Ludowo-Narodowego jest jak najgorliwsze popieranie swej prasy. Kogo **nie stać** na dorzucenie grosza do funduszu prasowego, niech przynajmniej jedna **nowych** prenumeratorów, lub niech biedniejszym pożycza swej gazetki do przeczytania.

EDYKT LICYTACYJNY

Dnia 14. listopada br. i w dniach następnych, od godziny 2. do 5-tej popoł. w Sądzie powiatowym w Białej na II. piętrze pod Nr. 17, — sprzedane będą przez publiczną licytację, pozostałe w spadku po śp. Karolu Holinkesie, kupcu w Białej — towary oraz 2 futra, urządzenie sklepowe i kasa werlheimowska.

Sąd powiatowy, Odział I.

Biała, dnia 19. października 1921 r.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Józef Matłosz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.